

○ Peavey Vypyr 15



mały, ale...



...Wariat!

Firma Peavey prezentuje własną wersję wzmacniaczy przyszłości. Wzmacniaczy, które jednak pozwalają pójść w stronę edycji brzmienia jeszcze dalej... Wzmacniaczy, którym już teraz można wróżyć pewny komercyjny sukces i przebojowe podbicie rynku. Dlaczego? Sami zobaczcie – zapraszam do testu.

Być może planujesz zakup multieffektu, ale martwisz się, że na wzmacniacz już zabraknie Ci kasy. A może chcesz kupić wzmacniacz do domowych ćwiczeń, ale martwisz się, że zabraknie na multieffekt? Jeśli odpowiedziałeś TAK choćby na tylko jedno z powyższych pytań, powinieneś koniecznie przeczytać ten test. Peavey Vypyr 15 to świetna propozycja dla kogoś, kto potrzebuje wzmacniacz do lekcji, warsztatów czy domowych ćwiczeń. Filozofia „wszystko w jednym” w tym przypadku została ubrana w zupełnie nową jakość.

Budowa

Vypyr 15 to niewielkich rozmiarów combo z ośmio-calowym głośnikiem, o wzornictwie przypominającym

trochę serię Valveking. W centralnym miejscu tradycyjnie umieszczono logo firmy, nad którym dumnie błyszczą w srebrnym uśmiechu chromowane, wielofunkcyjne gałki panelu sterowania wzmacniacza. Na pierwszy rzut oka ilość kolorowych światełek może być trochę przerażająca – na szczęście panel został opisany na tyle szczegółowo, że po kilku chwilach spokojnie i bez instrukcji możemy dobrze zorientować się w temacie obsługi.

Combo pracuje w oparciu o technologię modellingu, więc pierwszym potencjometrem wybieramy interesujący nas rodzaj wzmacniacza. Jest w czym wybierać, bo oprócz typowych symulacji, takich jak: Rectifier, Plexi, Twin Reverb, Marshall DSL lub (uwaga!) Diezel czy Krank, mamy dostęp do dźwiękowych odwzorowań flagowych modeli Peaveya takich jak Classic 30, Triple XXX, JSX czy 6505.



testował
Jacek Rogalski

Peavey Vypyr 15

opis
Tranzystorowe combo treningowe o mocy 15 W z zaawansowanym modellowaniem cyfrowym.

ceny
Vypyr 15 – 585 PLN
Vypyr 30 – 899 PLN
Vypyr 75 – 1 289 PLN

sprzęt dostarczył
Lauda-Audio
81-876 Sopot
ul. Leśna 15A/1
tel. 058 555 06 60
info@lauda-audio.pl
www.lauda-audio.pl

producent
www.peavey.com

Następnie tym samym potencjometrem zatwierdzamy kanał wybranego wzmacniacza (czysty lub przesterowany), po czym zabieramy się za wybór efektów, korekcję, głośność itd.

W ten sposób uzyskane brzmienie zapisujemy w jednym z trzech banków (A, B lub C), w każdym z nich możemy zapisać cztery różne ustawienia, co daje nam dwanaście miejsc możliwych do zapisania w wewnętrznej pamięci wzmacniacza. Oprócz dwanaści modeli wzmacniaczy (łącznie 24 kanały), mamy do dyspozycji jedenaście efektów modulatoryjnych (m.in. chorus, flanger, phaser, rotary speaker, tremolo), a wśród nich tak wyszukane jak octaver, pitch shifter czy envelope filter (znany szerzej jako rodzaj automatycznej „kaczki”). Combo wyposażone zostało również w potencjometr master, przycisk tap tempo do nabijania czasu opóźnienia efektu delay, chromatyczny tuner, a także wejście AUX oraz wyjście słuchawkowe, będące równocześnie wyjściem przeznaczonym do bezpośredniego nagrywania.

Gramy

Po włączeniu zasilania wzmacniacz wita nas dyskoteką światła – wygląda to dosłownie tak jak prezentacja taniej wieży „Hi-Fi”. W ten sposób jednak od razu wiemy, na czym polega technologia WYSIWYG (ang. What You See Is What You Get, czyli mówiąc krótko „To, co widzisz, jest tym, co masz”). Swoją drogą, specjaliści od marketingu firmy Peavey mogli spokojnie dogadać się z Tiną Turner odnośnie reklamy tej serii wzmacniaczy (starsi czytelnicy zapewne doskonale pamiętają kawałek „What You Get Is What You See”). Na czym to polega? Nie mamy tutaj „zmotoryzowanych” galek, mamy natomiast inny i chyba bardziej praktyczny „bajer” – świecące diody dokładnie informują nas, jaką mamy aktualnie ustawioną korekcję, głośność, które efekty modulatoryjne są użyte w danym programie, w jakim tempie ustawiony jest delay, itp. W ten sposób rozwiązano problem dotyczący wielu cyfrowych efektów i wzmacniaczy – czyli braku czytelnej wizualizacji aktualnie wywołanych ustawień.

Po podłączeniu gitary w gniazdo wejściowe feeria barw się kończy i już kilka pierwszych dźwięków wydobytych z instrumentu jest w stanie wprawić nas w szczerze osłupienie.

Pierwsze, co przychodzi na myśl, to bardzo dobra dynamika urządzenia, zupełnie obca dla zdecydowanej większości konstrukcji tego typu. Żeby nie było nieporozumień, nie mam tutaj na myśli tylko i wyłącznie głośności, chociaż jak na wzmacniacz o niewielkim ośmiocalowym głośniku Vypyr 15 ma naprawdę niesamowitego kopa. Przy umiejętnie dobranej korekcji mamy nieodpartą wrażenie obcowania z dużo większym i potężniejszym gabarytowo sprzętem niż 15-watowe combo.

Z dostępnych symulacji wzmacniaczy najbardziej spodobały mi się propozycje typu high-gain. Po pierwsze jest

w czym wybierać – równie dobrze brzmi Krankenstein, Rectifier jak i XXX, więc fani metalowej jazdy będą z całą pewnością zachwyceni. Nieco trudniej uzyskać do końca przekonujące barwy typu crunch, ale po dłuższym posiedzeniu nad wzmacniaczem okazuje się, że i to się może udać. Natomiast na szczególną uwagę zasługuje sekcja efektów, ponieważ trzeba przyznać że większość z nich brzmi po prostu świetnie, co w tego typu konstrukcjach nie zawsze jest takie oczywiste. Ciepły, analogowo brzmiący chorus, rasowy phaser czy rotary speaker pozwalają nam dowolnie ubarwić finalny sound.

I w tym miejscu dochodzimy do cechy, która w sposób szczególny wyróżnia serię Vypyr od podobnych urządzeń na gitarowym rynku: wszystkie dostępne efekty możemy nareszcie w pełni edytować, a nie tylko wybierać ich nasycenie w sygnale wyjściowym! Przykład? Proszę bardzo. Wybieramy efekt modulatoryjny, naciskamy potencjometr edycji i samodzielnie ustawiamy szybkość i głębokość modulacji (regulatorami Pre Gain i Low, które pełnią podwójną rolę). To samo dotyczy efektu delay – oddzielnie ustawiamy feedback (ilość powtórzeń) i oddzielnie poziom opóźnienia w sygnale wyjściowym. W przypadku pitch shiftera tymi samymi regulatorami wybieramy pożądany interwał oraz głośność dźwięku odstrojonego. Co ciekawe, również ten efekt brzmi bardzo porządnie, strojąc i nadającą za dźwiękiem podstawowym. Najmniej zachwylił mnie octaver, ale przy umiejętnym ustawieniu go na drugim planie (w tle) również jest „do użycia”.

Podsumowanie i wnioski

Zdziwiłbym się bardzo, gdyby pojawienie się serii wzmacniaczy Vypyr na rynku gitarowych nowinek przy odpowiedniej reklamie tych produktów, nie zakończyło się ich sukcesem. Idea technologii modelowanych wzmacniaczy i efektów nie jest przecież żadnym novum, tak jak i firma Peavey nie jest jakimś specjalnym pionierem w tej dziedzinie, a jednak testowany wzmacniacz może okazać się niezastąpionym narzędziem w domowych ćwiczeniach, wędrownych lekcjach czy nawet na kameralnych próbach.

Jedynym minusem jest monofoniczny sound w słuchawkach (czyż nie przyjemniej ćwiczyć w słuchawkach, słysząc przestrzenną stereo delay?), ale to akurat chyba można jakoś przeżyć.

Cena wzmacniacza to zaledwie 585 zł, co moim zdaniem klasyfikuje go w czołówce gitarowych produktów tego typu, jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek jakości do ceny. W każdym razie ja oburącz podpisuję się pod takim wyborem i wszystkich zachęcam do osobistego kontaktu ze wzmacniaczami serii Vypyr przy najbliższej możliwej okazji. I choć do tej pory byłem raczej przeciwnikiem tzw. „uniwersalnych rozwiązań”, pozostając sceptyczny wobec wzmacniaczy „all in one”, po raz kolejny weryfikuję swoje poglądy i przyznaję: w tym konkretnym przypadku jestem zdecydowanie na tak!

Nowa seria Peavey Vypyr to sześć modeli wzmacniaczy typu combo o mocy 15, 30, 60, 75, 100 i 120 W. Są to tranzystorowe konstrukcje, wykorzystujące cyfrowe modelowanie dźwięku (modelling). Wyposażono je w potężne, 32-bitowe procesory zmiennoprzecinkowe SHARC oraz w opatentowaną przez firmę Peavey technologię TransTube, symulującą



Na szczególną uwagę zasługuje sekcja efektów, ponieważ większość z nich brzmi po prostu świetnie, co w tego typu konstrukcjach nie zawsze jest takie oczywiste. Ciepły, analogowo brzmiący chorus, rasowy phaser czy rotary speaker pozwalają nam dowolnie ubarwić sound.

brzmienia najlepszych, lampowych wzmacniaczy.

Jeśli dodamy do tego kolejną technologię WYSIWYG (więcej o niej w teście), wysoką jakość dźwięku emulowanych urządzeń, footswitch, umożliwiającą przełączanie między czterystoma presetami i niską cenę, mamy ogólny obraz skazanej na sukces serii.

Na zdjęciu Peavey Vypyr 75

